

MENEDŻER ROKU 2019 W OCHRONIE ZDROWIA

PLACÓWKI



PRYWATNE

Pacjenci często nie wiedzą, że są leczeni w placówce prywatnej

Rozmowa z **Marcinem Faflikiem**, prezesem zarządu Magodent Sp. z o.o. Grupa LUX MED

Czym jest dla państwa nagroda w konkursie Sukces Roku?

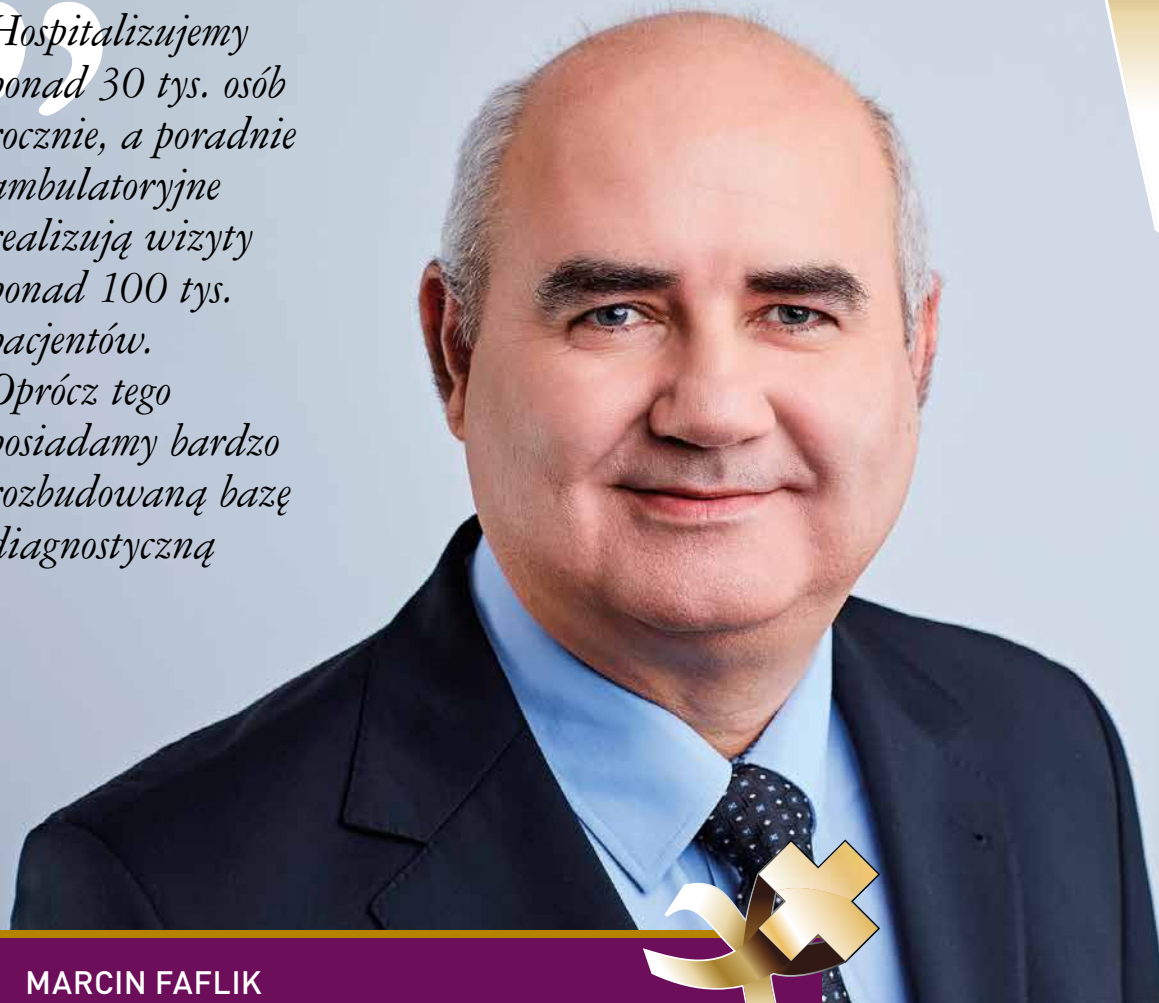
Dowodem, że działalność Magodentu została zauważona. To dla nas bardzo ważne, bo ukierunkowaliśmy nasze działania na onkologię – dziedzinę, która przez lata była niedofinansowana i limitowana. Pomimo wielu przeciwności byliśmy zdeterminowani, by ją rozwijać. Potem, w 2015 r. został wprowadzony pakiet onkologiczny, który pozwolił na Nielimitowane rozliczanie świadczeń. Staliśmy się

jednym z większych podmiotów na Mazowszu leczących pacjentów ze schorzeniami onkologicznymi.

Jak duży jest zakres działalności Magodentu?

Prowadzimy trzy szpitale, w których jest 350 łóżek. Znajdują się w Warszawie przy ul. Szamockiej 6, Fieldorfa 40 i św. Wincentego 103. Ten ostatni jest placówką typowo zabiegową. Mamy również ośrodek endoskopowy w Łodzi. Hospitalizujemy ponad 30 tys. osób rocznie, a poradnie ambulatoryjne realizują wizyty ponad 100 tys. pacjentów. Oprócz tego posiadamy bardzo rozbudowaną bazę diagnostyczną. Dzięki wieloletniej strategii naszego właściciela – Grupy LUX MED – możemy rozwijać działalność. Oczywiście sporym ograniczeniem jest kontraktowanie świadczeń, które w znacznym stopniu hamuje rozwój działalności szpitalnej oraz ambulatoryjnej. Wyjątkiem są świadczenia ratujące życie, ale w innych obszarach nie było łatwości uzyskiwania zapłaty za świadczone usługi. Dlatego onkologia jest taką dziedziną, w której jedyną możliwością zwiększenia finansowania jest rozszerzenie zakresu usług.

Hospitalizujemy ponad 30 tys. osób rocznie, a poradnie ambulatoryjne realizują wizyty ponad 100 tys. pacjentów. Oprócz tego posiadamy bardzo rozbudowaną bazę diagnostyczną



MARCIN FAFLIK

OD GRUDNIA 2016 R. PREZES ZARZĄDU MAGODENT SP. Z O.O. NALEŻĄCEJ DO GRUPY LUX MED

Nagrodzony za działalność onkologiczną spółki Magodent – za jej rozwój i sposób, w jaki jest prowadzona. Pod względem liczby pacjentek Magodent jest drugim na Mazowszu ośrodkiem kompleksowej diagnostyki i terapii raka piersi. Spółka prowadzi trzy szpitale liczące 350 łóżek. Zakres działalności obejmuje zarówno chemioterapię, jak i chirurgię onkologiczną oraz udzielanie porad w przychodniach.

Rzeczywiście rzadko się zdarza, żeby szpital prywatny udzielał świadczeń onkologicznych w tak szerokim zakresie. Czy były trudności?

Oczywiście. Stworzenie takiej struktury oraz kompetencji to długie lata budowania infrastruktury i zespołu. Zakres naszej działalności obejmuje zarówno chemioterapię, jak i chirurgię onkologiczną. Brakuje nam jedynie radioterapii, ale współpracujemy z innymi ośrodkami, głównie Centrum Onkologii. Pacjentów z niektórymi nowotworami, na przykład tkanek miękkich lub mózgu, przekazujemy do ośrodków specjalizujących się w terapii tych chorób. Ważne jest również

monitorowanie osób po zakończonym leczeniu onkologicznym, aby wcześniej wykryć nawrót choroby.

Magodent leczy schorzenia gastroenterologiczne, choć specjalistów w tej dziedzinie jest mało. Uznają to państwo za sukces?

Tak, choć kosztuje to nas dużo wysiłku. Staramy się wcześniej diagnozować nowotwory jelita grubego i potem leczymy chorych, rozpoczynając oczywiście od chirurgii. Mamy świetny zespół chirurgów, którzy wykonują zabiegi minimalnie inwazyjne, laparoskopowe, co nie jest w Polsce standardem. Możemy więc powiedzieć, że oferowany przez nas poziom leczenia oraz kompetencje naszych lekarzy są bardzo wysokie. Po leczeniu chirurg- »

» gicznym pacjenci mogą u nas odbyć również leczenie uzupełniające, czyli chemioterapię, lub radioterapię w ośrodkach, z którymi mamy podpisane umowy. Pod względem liczby wykonywanych operacji raka jelita grubego jesteśmy trzecim ośrodkiem na Mazowszu. Pacjenci chcą się u nas leczyć i to jest najważniejsze.

Jaki zakres zabiegów chirurgicznych wykonuje Magodent, oprócz operacji raka jelita grubego?

Właściwie wszystko oprócz torakochirurgii i chirurgii układu nerwo-

wyspecjalizowanymi oddziałami łóżkowymi oraz blokiem operacyjnym z trzema salami, które są w pełni wyposażone. W naszej strukturze jest również oddział intensywnej terapii. Nie boimy się przyjmować i leczyć pacjentów trudnych, z wieloma obciążeniami, przez co zaprzeczamy stereotypowi, że prywatny podmiot wybiera chorych, na których może zarobić.

Czy oprócz onkologii świadczą państwo usługi z innych zakresów?

Tak. Mamy na przykład poradnie chirurgii naczyniowej czy kardiologii. Jednak naszymi głównymi świadczeniami są te z zakresu onkologii, ginekologii onkologicznej, urologii, w której również staramy się diagnozować i leczyć pacjentów z problemami onkologicznymi. Prowadzimy też zakład diagnostyki



wego. Jesteśmy na drugim miejscu w województwie mazowieckim pod względem liczby leczonych kobiet z rakiem piersi i na trzecim miejscu, jeśli chodzi o chorych na raka jelita grubego. Leczymy chorujących na raka żołądka, dróg żółciowych, układu moczowo-płciowego, gruczołu krokowego czy nowotwory narządów rodnych. Dysponujemy

obrazowej wyposażony w trzy tomografy komputerowe i dwa rezonanse magnetyczne. Badania wykonujemy nie tylko u pacjentów chorych na raka.

Jakie są wyniki leczenia w Magodent? Czy odbiegają od efektów uzyskiwanych w placówkach publicznych?

Nie, choć w naszym kraju brakuje regularnie publikowanych, jednoznacznych wskaźników oceniających jakość. Publikowane są wskaźniki dotyczące kobiet chorych na raka piersi i one w naszej placówce są wy-



sokie – w niektórych wskaźnikach jesteśmy liderem na Mazowszu i jednym z czołowych ośrodków w Polsce. Innego systemu oceny na razie nie ma, więc trudno nam się porównywać z jakąkolwiek placówką. Dane publikowane przez Krajowy Rejestr Nowotworów nie oceniają jakości leczenia w poszczególnych podmiotach. Jako kraj jesteśmy na początkowym etapie zbierania takich informacji.

Czy poziom finansowania jest satysfakcjonujący?

Nie, ale właściwie wszyscy świadczeniodawcy są w tej materii zgodni. Poziom finansowania znacząco różni się od potrzeb, głównie za sprawą wzrostu wynagrodzeń pracowników. Co więcej, coraz trudniej jest pozyskać wykwalifikowanych pracowników, zarówno medycznych, jak i niemedycznych. Koszty związane

tość, niż wykorzystuje się w terapii. Z samego założenia podawanie leków cytostatycznych jest deficytowe i stanowi znaczące obciążenie dla szpitala. Prawie 100 proc. naszego budżetu pochodzi z NFZ, więc chociaż jesteśmy placówką prywatną, realizujemy świadczenia publiczne. Chorzy często nie mają świadomości, że są leczeni w placówce prywatnej. To doskonale pokazuje, że dla pacjentów forma własności jest bez znaczenia, a liczy się jakość leczenia, jaką dana placówka jest w stanie zaoferować.

Wspomniał pan o tym, że w pana placówce leczeni są czasem bardzo obciążeni pacjenci. Na przykład jacy?

Chodzi mi o osoby ze schorzeniami hematologicznymi. To są szczególnie trudni pacjenci, którzy trafiają do nas w bardzo ciężkim stanie. Czasami muszą być hospitalizowani na oddziale intensywnej terapii, a ich dolegliwości mają charakter złożony. Diagnostyka tych chorych jest niezwykle trudna i kosztowna, a leczenie nie jest schematyczne. Każdy pacjent wymaga indywidualnego podejścia i mało jest lekarzy, którzy czują się na siłach, by pochylić się nad takim chorym. W wielu ośrodkach nie ma takiej możliwości czy woli, bo trzeba też pamiętać, że to leczenie nie zawsze jest skuteczne i ryzyko niepowodzenia jest dość duże. Poza tym wykonujemy skomplikowane zabiegi chirurgiczne. Niedawno przeprowadziliśmy skomplikowany zabieg resekcji żołądka wraz z wycięciem dwunastnicy u pacjentki, która wcześniej miała wykonany zabieg resekcji trzustki z powodu nowotworu. Rekonwalescencja po operacji przebiegła bez żadnych komplikacji i pacjentka wróciła do domu. ■

Rozmawiała Marta Koblańska



foto. Dawid Zuchowicz / Agencja Gazeta

z wywozem odpadów medycznych i niemedycznych w ostatnim roku zwiększyły się ponaddwukrotnie, podobnie jest z innymi mediami. Finansowanie nie nadąża za tymi zmianami, mamy podpisane wieloletnie umowy z NFZ. Chciałbym zwrócić uwagę na chemioterapię. To są leki bardzo drogie, które ratują chorym życie, ale rzeczywiście ogromnie obciążają każdą placówkę medyczną, która świadczy te usługi. Dlaczego? NFZ płaci wyłącznie za leki, które zostały zużyte, a czasem ampułka leku ma większą zawar-